WYCHODZI JAKO PISMO DODATKOWE

KORRESPONDENT

PRZY GAZECIE WARSZAWSKIEJ.

ROLNICZY, HANDLOWY I PRZEMYSŁOWY.

Dnia 7 Kwietnia 1879 roku № 14 26 Marca (7 Kwietnia) 1879 r.

Produkcya dobrego ziarna.

(Dalszy ciąg. — Patrz Nr. 12).

Według zdania rolników praktycznych każda okolica jest w takiém położeniu, że może wytwarzać i utrzymywać gatunki i odmiany właściwe dla jéj klimatu i dla jéj gruntu. Holendrzy bardzo dobrze obchodzą się bez nasienia kalafiorów z Malty, i mogliby w potrzebie, sprzedawać je mieszkańcom Malty; Belgowie bardzo dobrze obchodzą się bez nasienia koniczyny z Burgundyi, a jednak mają plony cudowne.

Byłoby rzeczą pożądaną, ażeby w każdéj okolicy, rolnicy postarali się o poprawę gatunków roślinnych, jak to czynią z gatunkami zwierzęcemi. Lepiéj jest tworzyć, utwierdzać i utrzymywać, aniżeli zmieniać corocznie lub co dwa lata, tak samo jak ulepszać rassę krów przez dobry wybór rozpłodników, aniżeli sprowadzać z zagranicy, w epokach mniéj lub więcéj oddalonych, okazów rassy Durham, Schwytz lub Shorthorn.

Jeżeli przystąpimy do ulepszania rass roślinnych przez nie same, dojdziemy prawdopodobnie, po kilku pokoleniach do utworzenia rass pożądanych przymiotów, które warte będą tyle co naj bardziéj chwalone i nie będziemy potrzebowali odnawiania gatunków.

VII.

Nasienniki roślin kłosowych.

Bywają rolnicy, którzy wyłącznie oddają się produkcyi nasienia roślin kłosowych. Wybierają oni nasienie pomiędzy ziarnem własnego zbioru, albo téż zakupują je na targu kiedy pora zasiewu nadchodzi. Byleby tylko nasienie to było piękne i ważne, już są oni zadowoleni.

Co się tycze pszenicy, niektórzy amatorowie starają się oczyścić snopy z chwastów, któreby się w nich znajdować mogły i młócić lekko kłosy, bez rozwiązywania snopów, ażeby oderwać tylko ziarna najdojrzalsze.

Inni więcéj mają cierpliwości i zbierają kłos po kłosie pomiędzy najpiękni jszemi na polu, zawsze po zupełném dojrzeniu; potém młócą cepami, przepuszczają ziarno przez młynek i zatrzymują najpiękniejsze do siewu.

Ostatnia ta metoda może wzniecić śmiech w ludziach ociężałych, ale rolnicy intelligentni nie pogardzą tym sposobem. Jedyną jego niedogodnością jest, że zbyt wiele czasu zabiera. Trzeba więc przekonać się, czy nie byłoby możliwém zmniejszyć tę niedogodność.

Zbieranie staje się tém dłuższe i zmudniejsze, im mniéj pięknych kłosów znajduje się na polu; ale jeżeli mamy tę przezorność, że uprawiamy osobno zboże przeznaczone na nasienniki i otaczamy je szczególném staraniem, widoczném jest, że będziemy produkować ziarno piękne. i że tylko kłopot mieć będziemy w wyborze, wybieranie zaś kłosów odbywać się będzie prędzéj.

W tym celu chciel.byśmy, ażeby każdy rolnik pozostawił pewną ilość ziemi na specyalną produkcyę nasienia roślin kłosowych wszelkiego gatunku. Pragnęlibyśmy, ażeby ten kawałek ziemi był dobrze nawieziony nawozem przegniłym, dobrze uprawny, żeby go obsiano rzędowo w taki sposób, żeby łatwo było wykonywać pielenie i obredlanie i żeby pomiędzy dwoma zagonami albo dwoma redlinami roślin kłosowych, był zagon przeznaczony do uprawy niezbyt wysoko rosnącéj rośliny jak buraki, marchew, rzepa, brukiew, ziemniaki i t. d. Tym sposobem, powietrze i ciepło krążyłyby swobodnie i sprzyjałyby roślinności we wszystkich kierunkach. Tym sposobem mielibyśmy łodygi pięknie wyrośnięte, kłosy wspaniałe i ziarno wyborowe, bez żadnego zaprzeczenia. Z całém zaufaniem moglibyśmy liczyć na takie nasienie, gdy tymczasem nasienie wyciągane z kłosów zwyczajnych lub kupowane na targu i najstaranniéj nawet wymłynkowane, często więcéj obiecuje aniżeli dotrzymać może z téj znanéj przyczyny, że ziarno doskonałe może wyjść z kłosa wadliwego i może odziedziczyć wady swojéj matki.

Jeżeli każdy rolnik produkować będzie dla siebie nasienniki roślin kłosowych rzędowo, na odległych od siebie redlinach, jeżeli będzie je przerywać, pleć, okopywać, jedném słowem jeżeli obchodzić się z niemi będzie z konieczną starannością, możemy poręczyć za dobroć nasienia i nie będziemy obawiali się wyradzania.

Sądzimy, że chcąc wytworzyć ziarno roślin kłosowych w dobrym gatunku, należałoby, w klimacie sprzyjającym, zasiewać je najpierwéj w rozsadniku, tak jak siejemy rzepak zimowy, i rozsadzać następnie pojedynczo o 5 do 6 cali jedno od drugiego. Kilka dni roboty, któreby użytemi zostały w tym celu sowiciéby się opłaciły przez wyborne przymioty produkcyi. Przez takie postępowanie, otrzymałoby się coś więcéj aniżeli utrzymanie odmian najtrudniejszych i ulepszonoby je w wielu razach. Rośliny kłosowe flancowane zawsze dawać będą kłosy piękniejsze i piękniejsze ziarno, aniżeli siane na gruncie.

„Dziewięćdziesięciu dziewięciu rolników na stu, mówi p. Joigneaux, śmiać się będzie z mojego zalecenia. Czegóż to dowodzi? Dostateczném jest, żeby setny rozumował i zrozumiał mię. Więcéj wagi przywiązujemy do jakości przystępujących, aniżeli do ilości. A wreszcie, kiedy spotykamy rolników szanownych, którzy radzili, żeby rozsadzać pszenicę tam gdzie jest dostatek robotnika, kiedy spotykamy corocznie rolników belgijskich, którzy na wiosnę dosadzają ozimինę na gruntach gdzie takowa w skutek ostréj zimy wymarzła, zdaje nam się, że nie byłoby niedorzecznością postępować tym samym sposobem, żeby otrzymać wyborne nasienniki.

„Ważną jest rzeczą w naszém mniemaniu, sianie zupełnie oddzielnie roślin kłosowych przeznaczonych do rozpłodu; zasiew powinien być rzadki, czy to rzutem czy też rzędowo i siewnikiem, a lepiéj jeszcze rozsadzanie roślin pięknéj powierzchowności. Skoro to przypuścimy, rolnik powinien oczyścić zasiew z największą uwagą, dać czas ażeby kłosy doskonale dojrzały, chociażby miał narazić się na stratę pewnéj liczby ziarna. Skoro dojrzałość tę otrzyma, rolnik zerznąć powinien kłosy zamiast łodyg. Tym sposobem zboże nie będzie się wstrząsało i ziarna nie będą wypadały. Nareszcie powinien rozpostrzeć kłosy na płachtach, tak jak się to robi z rzepakiem, nie narażając się na straty wynikające z kładzenia na garść, wiązania w snopy i kładzenia na wozy, straty tém dotkliwsze, że wypada ziarno najpiękniejsze.

Samo przez się rozumieć wypada, że zbieranie ziarna rozpłodowego powinno się odbywać, o ile możność dozwoli, w czasie suchym i po obeschnięciu rosy.

Nie potrzeba młócić z kłosów natychmiast po przywiezieniu do domu; przeciwnie nawet korzystnie byłoby pozostawić je w

kłosach jak można najdłużéj i wydobywać je dopiero w chwili zasiewu; na nieszczęście, rolnik nie zawsze ro porządza obszernem miejscem i ziarno czyste mniéj w śpichlerzu zabiera miejsca aniżeli w kłosie. A więc możemy od niego żądać, żeby je młócił dopiero w ostateczności, po wymłóceniu zboża przeznaczonego do jedzenia i na sprzedaż. Tym sposobem otrzyma nasienie silne i szybko wschodzące.

Po wymłóceniu, należy zboże przepuścić przez młynek i zachować najpiękniejsze, które się rozpostrze, powinno leżeć w śpichlerzu 10 do 12 cali grubo i przerabiać szuflą co dwa tygodnie, a przynajmniéj co miesiąc. Zachowanie tych ostrożności jest konieczne, ażeby przewietrzyć ziarno, zabezpieczyć się przeciwko fermentacyi i zachować nietkniętą zdolność kiełkowania; inaczéj mówiąc, ziarno, które pozbawioném było przystępu powietrza nie tak prędko wschodzi i nie tak dobrze jak ziarno przewietrzane.

W razie roku niekorzystnego, w razie pokiełkowania na pniu, trudnego zbioru, można bardzo bezpiecznie używać ziarna dwuletniego. Według słów Duhamel'a, pan Le Gendre, kanafasz opactwa w Saint-Martin de Sees, obawiając się niepowodzenia w skutek porośnięcia pszenicy, kazał w r. 1754 zasiać pięćdziesiąt akrów ziemi starą pszenicą. Ten kawał pszenicy, przy następnym sprzęcie był powodem uwielbienia dla całéj okolicy, kiedy grunta sąsiednie, które były zasiane nasieniem świeżém i pokiełkowaném, wydały bardzo mało."

Tenże sam pan le Gendre zasiał również stary owies, który sądzono, że nic nie wart i otrzymał bardzo dobre rezultaty.

Przy téj sposobności zwracamy uwagę, że nim się zasieje stare zboże, wilżyć je należy wodą letnią i niech cokolwiek osiąknie czy to na słońcu, czy za pomocą przemieszania z popiołem drzewnym.

Na zakończenie podamy sposób wytwarzania nowych odmian roślin kłosowych. W tym celu należy zasiać ziarno dwu, trzy, albo czteroletnie, albowiem im nasienie jest starsze, tém więcéj jest nadziei otrzymania nowości. Kiedy kłosy zasiewu są zupełnie wykształcone, przegląda się je, przypatruje się im z blizka i znaczy się jakimkolwiek sposobem okazy wyjątkowéj piękności, potém zbiera oddzielnie i następnie oddzielnie uprawia. Dobrze jest również znaczyć, pomiędzy pięknemi kłosami takie, które najprędzéj dojrzewają, zbierać je, zasiewać i znów wyszukiwać pomiędzy kłosami zebranemi, takie które najpierwéj dojrzeją, ażeby je zasiać w jakim kąciku ziemi po temu przygotowanéj. Zbierając daléj piękne kłosy wczesne, dojdziemy po upływie pięciu lub sześciu lat, albo cokolwiek więcéj do wytworzenia zboża wczesnego, co jest rzeczą ważną w ostrzejszym klimacie. Takim to sposobem wytworzono pszenicę jarą i inne zboża.

VIII.

Nasienniki roślin okopowych w wielkich gospodarstwach.

Okopowe w wielkich gospodarstwach bywają: marchew, pasternak, buraki, rzepa i brukiew. Chcąc ażeby wyrastały należy wybierać korzenie średniéj wielkości, ponieważ największe mogą być wysilone po zagranice racyonalne i więcéj mają skłonności do wyradzania się, aniżeli inne. Wybierać należy najkształtniejsze, ze skórą gładką i najważniejsze; oszczypać należy lekko końce korzeni, ponacinać w dwóch albo w trzech miejscach, na kilka linij głębokości, tak jak to robią na korze drzew, chcąc tam wyrobić figurki lub wypisać wyrazy; następnie zasadzić je w odległości 16 do 20 cali jedne od drugich, cokolwiek pochyło, a zawsze w dobréj ziemi; nakoniec, w czasie przebiegu rośnięcia, wtedy kiedy nasienniki będą dostatecznie rozwinięte i obawiać się mogą wiatru, należy je zabezpieczyć tyczkami. Nie potrzebujemy powtarzać, że odmiany tegoż samego gatunku i gatunki tego samego rodzaju potrzebują być najbardziéj od siebie oddalonemi, bez czego nastąpiłoby krzyżowanie i zbękarcenie. To są główne zasady ogólne, które zachować należy, a teraz przechodzimy do szczegółów.

Marchew. Jeżeli w wielkich gospodarstwach chcemy naśladować ogrodników przymiejskich, zasiejemy marchew w końcu lipca, okryjemy ją słomą z pod bydła, albo suchemi liśćmi na zimę, a skoro ta przeminie wyrwiemy i rozsadzimy jako nasienniki, korzenie, które się nam podobają. Po rozsadzeniu, polewać je należy w czasie suszy aż do połowy czerwca i nasienie zbierać się będzie w lipcu albo sierpniu. Dodajmy, że bardzo dobrze jest w czasie wzrostu obłamywać gałęzie słabe, które nie wychodzą wprost z łodygi, ażeby zwrócić soki na inne części.

Zbierać należy baldaszki w miarę tego jak ziarno ciemnieje i podnosi się, o ile możność dozwoli, w czasie pogodnym i baldaszki te znoszą się do śpichlerza, a po upływie dwóch tygodni wykruszają się i składają do worka.

Drugi sposób:—Przypuśćmy, żeśmy zasieli marchew w marcu lub kwietniu; kopiemy marchew w październiku a najpóźniéj w listopadzie. W téj chwili, odłóżmy najpiękniejsze korzenie, oberwijmy łęciny na kilka linij od kołnierza, potém przechowajmy te korzenie wyborowe według sposobów powszechnie znanych. Niektórzy kopią dół głęboki, okrągły albo czworokątny, składają w nim korzenie warstwami oddzielnemi, osłaniają ten dół dobrém pokryciem ze słomy na zimę, robią przewiew w czasie ciepłym i pogodnym i rozsadzają korzenie skoro mrozy przeminą. Inni przechowują korzenie w piwnicy, w piasku albo w pulchnéj ziemi. Niektórzy przechowują korzenie w skrzyniach przesypując warstwy ziemią, zachowują je w ten sposób, ażeby mróz i wilgoć do nich nie doszły i nie uszkodziły.

(d. n).

W sprawie hodowli bydła i produkcyi paszy.

(Dokończenie.—Patrz Nr. 6).

Im trudniejszém jest zyskanie paszy za pomocą fabryk gospodarczych, jako też przez uprawę roślin pastewnych na roli, tém konieczniejszém, zwrócić większą uwagę na powiększenie wydajności łąk, naturalnych naszych pól pastewnych. Był czas, w którym się zdawało, iż łąki coraz więcéj tracić będą na znaczeniu przy wartości majątku, ponieważ poznano w koniczynie, lucernie, esparcecie, przelocie i t. d. cały szereg roślin pastewnych, które znacznie wyższe wydają sprzęty, niż łąki. Pomimo tego łąki zatrzymają zawsze wysoką swą wartość, ponieważ przy racyonalném obchodzeniu się z niemi, corocznie wydają bogate sprzęty paszy i przytém wiele mniéj potrzebują nakładu pracy i pieniędzy, niż uprawa roślin pastewnych na roli. Koszta uprawy, mierzwy i wysiewu przy naturalnych łąkach prawie zupełnie się oszczędza, szczególnie przy łąkach nawadnianych, potrzebujących zwykle tylko oczyszczenia na wiosnę i trzymania w porządku rowów, ażeby za pomocą nawodnienia przynosić stale wysokie sprzęty. Wprawdzie łąki często zbyt się jeszcze zaniedbuje i w wielu dobrze zresztą prowadzonych gospodarstwach zajmuje się niemi tylko podczas sprzętu siana i potrawu, jako też zwykle w późnéj jesieni, wypasając resztę trawy bydłem i przytém niszcząc często zupełnie darninę łąki. Zasada zwrotu ziemi materyj pożywnych, zabranych ze sprzętami, przy roli ornéj uznana za konieczną, w obec łąk jeszcze nie znajduje ogólnego zastosowania. A jednak nie ulega wątpliwości, iż mierzwienie łąk również jest potrzebném i zwykle nie mniéj a często wiele więcéj się opłaci, niż mierzwienie roli. Przyjąwszy sprzęt roczny z łąki tylko 10 centnarów z morga, zabieramy ziemi łącznéj w tym sprzęcie około 50 funtów części mineralnych, między innemi około 13 funtów potasu i 4 fun. kwasu fosforowego. W wielu razach następuje wprawdzie zwrot tych materyj na drodze naturalnéj, przy łąkach położonych nad rzekami i strumieniami po stajaniu śniegu na wiosnę zdarzają się zwykle powodzie, które tém bardziéj są pożądane, im mniéj piasku i żwiru, a więcéj drobnych cząstek ziemi i mierzwy zalewająca woda z sobą przynosi. Na łąkach polnych położonych w dołkach woda ze śniegów i deszczów równie osadza drobne cząstki ziemi i nawozów, które wynagradzają stratę. Gdzieindziéj starają się sztucznem nawodnieniem zwrócić zużyte materye. Gdzie to przecież nie nastąpi w ten lub w inny sposób, ziemia łączna musi w końcu zu-

bożeć i w skutek tego w urodzajności się cofnąć, gdyż największe zapasy wyczerpią się, jeżeli z nich bezustannie się bierze. A w ziemi naszych łąk bagnistych zapas materyj pożywnych mineralnych nie jest wcale bardzo znaczny, mianowicie łąki te zawierają mało potasu i dla tego trzeba je koniecznie mierzwić tak dla utrzymania, jak i dla podwyższenia ich urodzajności. W obec braku mierzwy, z jakim większa część naszych gospodarstw jeszcze ma do walczenia, nie można myśleć o zasilaniu łąk gnojem stajennym. chociaż gnój ten podwójnieby się wyzyskało, produkując za pomocą niego najprzód więcéj paszy, a przez to znów więcéj mierzwy. Nawozy sproszkowane są przecież lepsze od gnoju stajennego do pomierzwienia łąk, ponieważ łatwiéj się dadzą rozdrobnić i w ziemi łącznéj rozdzielić. Najzdolniejszym i najtańszym środkiem, ażeby łąki w potas wzbogacić, są sole nawozowe stasfurtskie, dla dowiezienia zaś kwasu fosforowego superfosfaty i mąka z kości. Potas i kwas fosforowy są to dwie materye pożywne dla roślin, które w ziemi łącznéj zwykle w małéj znajdują się ilości i dla tego dowiezienie ich szczególnie się opłaci. Azot przeciwnie w łąkach o gruncie bagnistym i torfowym zazwyczaj w wystarczającéj jest ilości. Jako mierzwę potasową na łąki używa się najkorzystniéj tanią sól potasową, kosztującą w Stasfurcie 1 50 m. Sól ta rozsypuje się w późnéj jesieni lub też rychło na wiosnę bezpośrednio po stajeniu śniegu w ilościach 1—2 centnarów na morg i łąka się potém włóczy. Na łąkach bagnistych mierzwa ta działa zazwyczaj bardzo skutecznie, przy gliniastym spodzie łąki działanie jéj jest mniéj widocznem lub też żadnego nie okazuje skutku. Mąka z kości również najstosowniéj używa się w jesieni, superfosfaty przeciwnie lepiéj użyć dopiero na wiosnę. Mała bowiem ilość téj sztucznéj mierzwy, którą się zazwyczaj nawozi, rzadko więcéj niż centnar na morg, z trudnością tylko da się zupełnie równo rozsypać, dla tego zaleca się przed użyciem pomieszać ją dla powiększenia ilości mniéj więcéj z podwójną ilością ziemi. Włóczenia nie trzeba też przytém zaniechać. Przez pomierzwienie mąką z kości i superfosfatem, otrzymuje się wprawdzie znacznie wyższe sprzęty siana, w obec braku kapitałów przecież u naszych gospodarzy, w skutek którego zmuszeni są czynić nakłady gospodarcze tylko na takie cele, gdzie kapitał nakładowy prędko im się wróci, nie można się spodziewać, ażeby używanie nawozów tych na łąki odbywało się na większe rozmiary. Z drugiéj strony uczy doświadczenie, iż do pomierzwienia łąk dadzą się użyć skutecznie takie materyały, których kupować gospodarz nie potrzebuje, a które jako gnój na rolę bardzo mały tylko wywierają skutek. Są to wszelkie materyały służące do przygotowania kompostu, który na łąki wybornym jest nawozem, jako to: śmieci, poskrobki, darny, wyrzut z rowów, popiół z drzewa i torfu, gruzy, sadze, odpadki kuchenne, paździerze od lnu i konopi, trociny, plewy jęczmienne, prusze od torfu i węgli brunatnych, liście, mech, perz i wszelkie chwasty, krew i wnętrzności zabitych zwierząt, ścierwy i t. d. Materyałów do przysposobienia kompostów nie brak w żadném gospodarstwie i dadzą się łatwo wielkie kupy zgromadzić, gdy je się zbiera troskliwie. Książe Szwarcenberg w Czechach ustanowił w tym celu osobnych ludzi stałych, na wpół niedołężnych, którzy zaopatrzeni w miotły, łopaty i taczki, zbierają w gospodarstwie i po drogach wszystko, co posiada jakąś wartość na mierzwę i da się przerobić na kompost. Fundament przy fabrykacyi kompostów stanowi ziemia, która daje właściwą massę i służy do pochłonięcia mierzwiących materyj; stosownie do celu, na który kompost ma służyć, można wybrać ziemię humusową, gliniastą, marglastą lub piasczystą. Jeżeli kompost przeznaczony na łąki bagniste, najstosowniéj użyć do niego glinę i margiel, w razie zaś bardzo gliniastego składu gruntu, piasek i ziemię humusową. Gdy na to się uważa, kompost złożony nawet głównie z ziemi może działać bardzo skutecznie jako środek ulepszenia łąki, naturalnie tylko wtedy, jeżeli zostanie nawieziony w dość znacznéj ilości i przez ostrą włóczkę pomieszany z ziemią łączną. Ziemię przeznaczoną na kompost kopie się najlepiéj w jesieni i pozostawia przez zimę w małych kupkach, w których może zupełnie przemarznąć. Na wiosnę po roztajaniu rozściela się najprzód w miejscu, gdzie ma być założoną kupa kompostowa, warstwę gnoju stajennego, najlepiéj gnoju końskiego. Na to nawozi się ziemię taczkami, a przy większéj massie tejże i dalszych odległościach wozem, przyczém raz po raz kładzie się w środek warstwę gnoju końskiego. Kupę przykrywa się najlepiéj marglem i pozostawia nieruszoną przez parę miesięcy; w tym czasie zbiera się, sypiąc na wierzch wszelkie odpadki gospodarcze. Poczém przerabia się kupa starannie szpadlem i grabiami, ażeby wszystko dobrze pomieszać a wszelkie większe gruppy i bryły rozdrobnić. Skoro massa kompostowa przytém zanadto okaże się wysuszoną, zwilża się ją cokolwiek wodą lub lepiéj jeszcze gnojówką i sypie na nowo w kupę, któréj aż do użycia się już nie rusza. Porą najstosowniejszą do nawożenia łąki kompostem, jeżeli nie ma śniegu, są miesiące zimowe, daléj wiosna, bezpośrednio po roztajaniu śniegu, gdy ziemia łączna na spodzie jeszcze jest zmarzniętą i utrzyma konie i wozy. W tym stanie łąka da się też najlepiéj uwlec. Saint-Paul kładzie wielki przycisk na ostre bronowanie łąk po nawiezieniu kompostem; im brony zedrą bardziéj starą darń łąki, tém lepiéj, zdaniem jego. Zaleca on przecież po nawiezieniu kompostem i uwleczeniu posiać łąkę czerwoną i białą koniczyną, tymotką i innemi dobremi a odpowiadającemi naturze gruntu trawami, w ilości przynajmniéj 8 funtów na morg, w czém 5 funtów czerwonéj koniczyny, jako też wysianą ze zboża wyczką. Dla zapewnienia bogatych sprzętów siana jest w ogóle ważném peryodyczne wysiewanie łąk. Gdy się łąki sprząta dwa lub więcéj razy rocznie, trawy nie dochodzą do dojrzałości i też nie mają dojrzeć, ponieważ w przeciwnym razie siano traci na wartości. Z drugiéj strony przecież, jeżeli trawy przez pewną ilość lat odmładzają się tylko z korzenia, wegetacya z czasem musi na tém ucierpieć, i dla tego gdzie gospodarz nie chce łożyć na obsiewanie sztuczne łąk, musi takowe od czasu do czasu siec tak późno, ażeby trawy dojrzały i przez rozrzucenie nasienia nastąpiło naturalne odmłodzenie łąki. Gdy zaś chodzi głównie o rozmnożenie traw rozszerzających się z korzenia, trzeba starać się ograniczyć wysokość wzrostu trawy wypasaniem łąk owcami na wiosnę i po sprzęcie siana. Przez to, jako też i przez posiew naturalny osięga się przecież zawsze tylko rozmnożenie znajdujących się już w mniejszéj ilości traw; skoro przeciwnie zamierza się wyhodować inne gatunki traw, co przy wegetacyi naszych łąk wpływa również na jakość sprzętu siana, jak mierzwa na ilość, pozostaje tylko sztuczne obsiewanie, które musi się zastosować do danych stosunków ziemi i wilgoci.

(Ziemianin).

Sprawozdania tygodniowe:

Domu Komissowego Banku Galicyjskiego w Królewcu.

Królewiec dnia 29 marca 1879 r.

Powietrze zatrzymało dawniejszy mroźny charakter, lecz w końcu było nieco łagodniejsze.

W handlu zbożowym usposobienie nie doznało wprawdzie znaczniejszéj zmiany, lecz było słabszém niż w zeszłym tygodniu. Na targach angielskich ceny były chwiejne skutkiem znacznych dowozów, oraz niższych notowań amerykańskich. Targi francuzkie i belgijskie zakończyły się po stalszém usposobieniu znów słabiéj. W Hollandyi żyto przeważnie się obniżyło. W Niemczech ceny były w tendencyi zniżkowéj pod wpływem słabych notowań na Zachodzie.

Na tutejszym placu zbożowym dowozy były jeszcze ograniczone, lecz z obecném polepszeniem się dróg spodziewać się należy większych dowozów.

Pszenica osiągała mniéj więcéj niezmienne ceny, jednakże pokup więcéj wywołany został brakiem dowozów, aniżeli animującemi wiadomościami z zagranicy.

Żyto początkowo niezmiennie nie zdołało w końcu utrzymać cen dawniejszych.

W handlu terminowym usposobienie słabe nastąpiło równocześnie ze zmianą tendencyi targu loco.

Jęczmień pozostał niezmienne, wyborowe gatunki znajdowały lepszy pokup.

Owies rozpoczął targ nieco słabiéj, lecz lepsze partye mają chętnych odbiorców na cele konsumcyi miejscowéj.

Groch przy małych obrotach niezmiennie.

Kurs mamy 200 marek za 100 rubli.

Płacono na naszym rynku za 1000 kilogr.

	funtów	marek	czyli kop. za pud
Pszenicę wysoką białą	115—135	167—190	137—156
białą	116—133	162—181	133—149
czerwoną	117—135	158—183	130—154
Żyto	103—130	90—123	74—101
Jęczmień browarny		92—132	76—109
na paszę		85—124	72—102
Owies biały		86—100	71— 82
czarny		98—102	81— 84

Informacya. Panowie komitenci pragnący wysyłać do nas zboże do sprzedaży komissowéj raczą adresować:

„Commissionshaus der Galizischen Bank Koenigsberg."

Przyjmują dla nas zboże i udzielają zaliczkę na takowe pp. Z. Krotowski w Winnicy na Ukrainę, Wołyń i Podole; oraz agencye nasze: pp. Wł. Swida w Horodzieju na Mińskie i Słuckie; J. Pietrasz w Białymstoku i M. Kaniewski w Grodnie.

T. Rehberg.

Bank Kredytowy Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp. w Toruniu.

Toruń dnia 31 marca 1879 r.

W ubiegłym tygodniu mieliśmy piękne wprawdzie powietrze- temperatura dotąd wszakże jest zimna, w skutek czego producenci się obawiają, aby młode zasiewy nie ucierpiały.

Targi zbożowe zatrzymały w stosunku do zaprzeszłego tygodnia swą stałą tendencyą, a ceny powoli się podwyższyły.

W Nowym Yorku nastąpiło znów cokolwiek stalsze usposobienie, a ceny czerwonéj pszenicy zimowéj były chwiejne pomiędzy 1,15—1,16, 1,15 d., podczas gdy mąka spadła o 5 ct. i wprawdzie z 3,85 na 3,80 dol. za bar.

Kontrolowane zapasy handlowe wynoszą w Stanach Zjednoczonych

dnia 22 marca 1879 r. 21,000,000 buszli (=571,500 ton)
dnia 15 marca 1879 r. 21.000,000 buszli (=571,500 ton)
dnia 23 marca 1879 r. 7,563,449 buszli (=205,865 ton)

Cyfry te wykazują, iż zapasy wcale się nie zmieniły.

Na targach angielskich panowało spokojne usposobienie, chociaż ceny wcale się nie pogorszyły, w Londynie nawet nastąpiła zwyżka 1 sh. na kw.

Na prowincyonalnych targach francuzkich były słabe dowozy, a to z przyczyny, że producenci obecnie po części zajęci są już pracami polnemi, po części zaś ponieważ obecnie już małe zapasy są w ich ręku. Młynarze mało kupowali, ponieważ sprzedaż mąki znowu była trudniejsza; w ogóle interes nie był zbyt obszerny, ceny wszakże dobrze się utrzymywały, a za żyto, owies i jęczmień przy dobrym popycie w wielu razach wyższe płacono ceny. Targ na mąkę w Paryżu był mało chwiejny, i w ogóle stała panowała tendencya. W Hollandyi wywołały spokojne sprawozdania angielskie i amerykańskie reakcyą w cenach pszenicy, ponieważ dowozy były obfite, a młynarze uskarżać się musieli tak na liche ceny mąki, jak i na wielką konkurencyę mąki niemieckiéj. Również żyto ucierpiało pod wpływem zniżkowych kursów giełdy teminowéj, skutkiem czego ceny się obniżyły. W Belgii ceny pszenicy stałe się utrzymywały, na żyto, jęczmień i owies dobry był popyt.

Na targach nadreńskich utrzymywała się dotychczasowa mocna tendencya, interes jednakże był mniejszych rozmiarów niż w tygodniu poprzednim; toż samo było w południowych Niemczech i Szwajcaryi, podczas gdy w Austryi i Węgrzech zaprzeszłotygodniowe ceny utrzymać się nie mogły. Niemcy środkowe notowały stałe ceny tak na pszenicę jak i mąkę.

Targi placów portowych morza Niemieckiego i Baltyku nie mogły się uchylić przed wpływem chwiejnych targów pozamorskich. W Gdańsku przez cały ubiegły tydzień, wyjąwszy dwóch ostatnich, w których spokojniejsze było usposobienie, stała była tendencya, a ceny prawie z każdym dniem dla sprzedających były korzystniejsze. Obawiać się jednakże należy, że z nadejściem pierwszych transportów drogą wodną ceny się obniżą.

Na placu naszym bardzo dobre było usposobienie. Za dobre gatunki pszenicy chętnie płacono 3—4 mr. wyższe ceny, sprzedaż towaru była w ogóle zbyt łatwa, gdyż chętnie każdą partyę nabywano. Popyt na żyto się zwiększa, dowóz tegoż wszakże jest szczupły, ceny podniosły się o 2 mr. na tonnie. Również jęczmień i groch cieszyły się dobrym popytem przy słabych dowozach.

Płacono za 1000 kilogr.

Pszenica ruska	120—132 fun.		135—155	Mrk.
„ krajowa	123—128	„ pstra	145—155	„
„	129—131	„	155—160	„
„	123—128	„ jasna	160—168	„
„	129—137	„	168—178	„
Żyto ruskie	108—122	„	85— 95	„
„ krajowe	115—122	„	95—104	„
„	129—132	„	106—112	„
Jęczmień ruski			90—110	„
„ krajowy			110—130	„
Owies ruski			85—100	„
„ krajowy piękny			105—112	„
Groch na paszę			85—100	„
„ kuchenny			110—135	„
„ Wiktorya			150—170	„
„ Wiktorya do siewu			180—190	„
Łubin żółty			60— 70	„
„ niebieski			50— 65	„
Wyka			85— 95	„
Rzep			215—240	
Rzepik			200—220	
Rydz (lnica)			180—190	
Koniczyna czerwona		za 50 kgr.	25— 40	„
„ biała		„	25— 45	„
„ „ wyborowa		„	50— 60	„
„ szwedzka		„	40— 65	„
Tymotka		„	15— 18	„

W Hamburgu na rektyfikowany spryt mały był popyt, skutkiem zaś zwiększonych ofert na odstawy terminowe i gotowych dowozów, w ubiegłym tygodniu zniżkowa tendencya dalszym postępowała torem.

Za kartoflową okowitę płacono w Hamburgu:

loco	mr. 40	co odpowiada franko Alexandrowo po potrąceniu wszelkich kosztów i wartości beczki za wiadro 80 proc.	kop.	1,25	przy kursie 200.
na marz.-kwiec.	„ 40		„	1,25	
na kwiecień maj	„ 40¼		„	1,26	
na maj czerw.	„ 40¼		„	1 30	
na czerw lipiec	„ 41½		„	1,31	

Dzisiejsze kursa berlińskie.

Rossyjskie banknoty	198 90	Mrk.
Pszenica kwiecień maj	176 50	„
wrzesień-październik	183 50	„
Żyto loco	121.00	„
kwiecień maj	121.50	„
maj czerwiec	121.50	„
wrzesień październik	127.00	„
Olej rzepakowy, kwiecień maj	57.90	„
wrzesień październik	59 80	„
Okowita loco	51 00	„
kwiecień maj	51.30	„
maj-czerwiec	51.40	„

W drukarni Gazety Warszawskiéj ulica Długa Nr. 557. — Дозволено Цензурою.—Варшава, 26 Марта (7 Апрѣля) 1879.